ZE ZBIOR

SYGNATU
WSZEL

SAKr 961, K 82/49
Stron: 28.

4

-47

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Wojnarowa, dnia 12 czerwca 1949 r. o godz. 12
(miejscowość)

ja Kpr. Biesiada z Posterunku M. O. w Korzennej

działając na mocy:

1. polecenia ob. Wiceprokuratora Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego ~~w z dnia 194 r. L.~~
wydanego na podstawie art. 20 przep. wprow. K. P. K.

2. ~~art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego~~ uległyby zatarciu przez
zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.

3. przy udziale protokólanta 4. ~~w obecności świadków~~ st. sier. Lucko Tadeusz z Poster. M.O. w Korzennej

5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokółu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienioną w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o:

6. ważności przysięgi, ~~złożył przepisaną przysięgę,~~

7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.

8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K., oświadczył:

Nazywam się Wolska Maria

Imiona rodziców Andrzej i Wiktoria z d. Mucha

Wiek 8 II 1907 Urodz. w Wojnarowej

Wyznanie rzym. kat. z zawodu gospodyni dom.

Zam. w Wojnarowa N 8 g. Korzenna pow. N. Sącz

Stosunek do stron obca
(podać stopień pokrewieństwa)

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje: Podczas okupacji niemieckiej nie pamiętam daty, Jemioła Stanisław zam. w Wojnarowej przyprowadził do mojego domu N.N. dziewczynę lat około 15 stu i oświadczył mi że jest to żydówka. N.N. dziewczynę przyprowadził sam. Męża mojego Zygmunta w domu nie było. Jamróz [illegible] do sąsiada Kotarba Wojciecha ale kogo tego nie pamiętam. Po kilku dniach Kotarba Wojciech przyszedł przed mój dom i zabrali tą żydówkę i poszli, ale gdzie tego

mieszkaniu. Rozmowy pomiędzy Jezmorem a Kołtkiem nie słyszałam ponieważ byłam w mieszkaniu. Nadmieniam że Kołtek Wojciech odmawiał doprowadzenia N.N. żydówki Jezmorowi, Jezmor natomiast powiedział że nie może puścić N.N. żydówki gdyż już widziało dużo ludzi i że jego by za to zabili. Zagroził Jezmor Kołtkowi że gdy nie pójdzie z nim doprowadzić N.N. żydówki to go zamelduje na policji niemieckiej. Rozmowę tę słyszała t.j. matka moja Wiktoria Lichorowska. Więcej w tej sprawie nie jest mi nic wiadomo. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał — Protokołował — Zeznała

Bentkowski — Chacko — [illegible]

Druk. KGMO — zam. 376/48.

5

-43-

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Korzenna, dnia 13. czerwca 1949 r. o godz. 10^00
(miejscowość)
ja st. strz. Chucho Tad. z Posterunku M. O. w Korzennej.

działając na mocy:

1. ~~polecenia ob. Wiceprokuratora~~ ______ ~~Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego~~
~~w~~ ______ ~~z dnia~~ ______ ~~194~~ ~~r. L.~~ ______
wydanego na podstawie art. 20 przep. wprow. K. P. K.

2. ~~art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego uległyby zatarciu przez~~ ______,
zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.

3. przy udziale protokólanta 4. ~~w obecności świadków~~ Filus Alojzy z Post. M.O. Korzenna.

5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokółu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o:

6. ważności przysięgi, ~~złożył przepisaną przysięgę~~,

7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.

8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K., oświadczył:

Nazywam się Kasprzyk Jan

Imiona rodziców Jana i Urszuli z d. Zielin

Wiek ______ Urodz. 2.III.1899 Korzennej.

Wyznanie rzym.-kat. z zawodu rolnik

Zam. w Korzennej Nr. 4. pow. Nowy Sącz.

Stosunek do stron obcy.
(podać stopień pokrewieństwa)

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje: Daty dokładnej nie mogę napodać. Było to w 1943 r. w jesieni, w niedzielę lub jakieś święto widziałem przez okno z mojego domu jak prowadził żandarm niemiecki ob. ob. dziewczynę. Która liczyła około 16 lat, żandarm poprowadził ją dalej i po paru minutach słyszałem strzał. Po upływie paru minut przyszły dzieci i mówiły że żandarm zastrzelił jakąś dziewczynę, i to musiała być żydówka gdyż ona została zast-

nelana na tym miejscu gdzie i inni ją zydzi. Skąd ta dziewczyna wydobyta była i kto ją doprowadził to tego nie mogę napodać. Więcej w tej sprawie to mógłby napodać ob. Szostecki Wojciech ~~[illegible]~~ z Krowicy gdyż on ją zakopywał. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu pod

Przesłuchał. Chlebko

Protokołował Filus Alojzy

Zeznał: Kasprzyk Jan

Druk. KGMO — zam. 376/48.

7
-47

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Wojnarowa, dnia 13 czerwca 1949 r. o godz. 17⁰⁰
(miejscowość)
ja St. sierż. Chechło Tadeusz z Posterunku M. O. w Korzennej
działając na mocy:

1. ~~polecenia ob. Wiceprokuratora Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego~~ w ~~z dnia 194 r. L.~~ wydanego na podstawie art. 20 przep. wprow. K. P. K.
2. ~~art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego uległyby zatarciu przez~~ zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.
3. przy udziale protokólanta 4. ~~w obecności świadków~~ Filus Alojzy z Post. M.O. Korzenna.
5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokółu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienioną w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o:
6. ważności przysięgi, ~~złożył przepisaną przysięgę~~,
7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.
8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K., oświadczył:

Nazywam się Jamróz Stefania.
Imiona rodziców Stanisław i Anna.
Wiek 44. Urodz. 1 VII 1905 w Wilczyskach.
Wyznanie rzym.-kat. z zawodu gospodyni domowa.
Zam. w Wojnarowa Nr. 124 gm. Korzenna p. ow. Sącz.
Stosunek do stron żona podejrzanego.
(podać stopień pokrewieństwa)

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje: Dobrze dokładnie nie mogę zapodać, było to w jesieni roku ubiegłego podczas okupacji niemieckiej. Przyszła do mnie ob. ob. dziewczyna było to w niedzielę. Dziewczyna ta liczyła około 16 lat, gdy przyszła do mnie byłam sama w domu męża mojego nie było w domu jeszcze tej ob. ob. dziewczynie. Gdy ona sobie pojadła to mi oświadczyła że jest żydówka z Bobowej. Ja natomiast kazałam jej iść z domu gdyż tutej przechodzi sołtys i mąż mój jest zakładnikiem. Więc ta żydówka wyszła

na pole. W tym czasie nadszedł mój mąż i przyprowadził ją z powrotem do domu, a z domu do sołtysa. Gdy przyszedł do domu mój mąż to mi oświadczył, że tą Żydówkę doprowadził do Posterunku Policji granatowej w Komińcy, a z kim ją doprowadził tego nie mogę wiedzieć.
Dalszy protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał   Protokołował   Zeznał
Chećko   Filus.

Jarmuż Stefania

Druk. KGMO — zam. 376/48.

8
-48-

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA PODEJRZANEGO

Nowy Sącz dnia 4 czerwca 1949. r., o godz. 10⁰⁰
(miejscowość)

ja Kraj Józef st.wyw. z Pow. Kom. M. O. w Nowym Sączu

1) działając na podstawie art. 20 Przep. wprow. K.P.K.

2) ~~działając na mocy polecenia Ob. Wiceprokuratora ...... Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w .... z dnia .... 194 .... r. L. .... wydanego na podstawie art. 20 przep. wprow K.P.K.~~

Zachowując formalności wymienione w art. 235—240, 258 i 259 K.P.K.
przy udziale protokólanta Hryniewicz Józef z S.K. M.O. N-Sącz
~~lub w obecności świadków~~: 1) ________ zam. ________
2) ________ zam. ________

których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokółu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze podejrzanego. Otrzymawszy wyjaśnienie, jakie przestępstwo zarzuca się i jakie dowody zebrano, podejrzany oświadczył . .

Personalia moje są następujące:

Imię i nazwisko Kolacz Wojciech
(rodowe nazwisko mężatek i wdów)

Przezwisko /

Wiek 2. I. 1903 r. w Wojnarowej gm. Korzenna
(dzień, miesiąc, rok i miejsce urodzenia)

Imię i nazwisko rodziców, matka z domu Stanisław i Anna z d. ~~Pasai~~ Kwarcińska

Przynależność państwowa polska narodowość polska

Stan żonaty
(żonaty, zamężna, separow. woln.)

Ilość dzieci, wiek Pięcioro dzieci od lat 7 - 17 lat

Miejsce zamieszkania Wojnarowa Nr. 206 gm. Korzenna pow. N-Sącz

Wykształcenie 3 kl. szk. pow. wyznanie rzym. kat.

Zawód rolnik

Stan majątkowy 2 30 ha i dom

Służba wojskowa i przynależność do R.K.U. nie służył R.K.U. N-Sącz

Ordery i odznaczenia nie posiada

Sprawowanie opieki lub kurateli ~~nie~~ sprawuje na sierotą Janusz Kondr...

Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa nie pobiera
(emerytura, renta itd.)

Poniesione kary nie karany

Co do zarzuconego mi przestępstwa wyjaśniam: Przyznaję się gdyż w okresie okupacji doprowadziłem wraz z Jamrozem Stanisławem z Wojnarowej ukrywającą się nieletnią i nie znaną mi żydówkę — przyczym wyjaśniam: W okresie 1943-44 r. i czasie żniw w niedzielę w godz: przedpołudniowych gdym był w swym mieszkaniu przyszła śp. Wiktoria Cichońska powiadamiająca mnie bym natychmiast u sołtysa Wolskiego Zygmunta, nie wyjaśniając w jakiej sprawie. Udałem się wg polecenia Cichońskiej natychmiast i na podwórzu sołtysa zastałem Wolską Marię i Jamroza Stanisława, który dozorował zatrzymaną nieletnią żydówkę. Żona sołtysa Wolska Maria w chwili gdym przybył oświadczyła tak do mnie jak i Jamroza byśmy zatrzymaną żydówkę doprowadzili do Posterunku w Korzennej. Zdając sobie sprawę co grozi zatrzymanej żydówce nie chciałem doprowadzać wspomnianej. Jamroz Stanisław widząc mój upór zagroził mi doniesieniem do Policji jeśli nie doprowadzę zatrzymanej żydówki. Obawiając się groźby Jamroza o przytyku wiedziałem że jest on zaklądnikiem usłuchałem jego polecenia.

Omówienie:

Na tym protokół zakończyłem i przed podpisaniem odczytałem.

Przesłuchał: [signature]

Podpisy świadków przybranych:

1)

2)

Podpis protokólanta: [signature] Hryniewicz

Podpis podejrzanego: Kołacz Wojciech

(Dalszy ciąg zeznań podejrzanego Kołacz Wojciecha)

9
51

Janurz rozkazał zatrzymanej iść na przód, ja udałem się wraz z nim, zaprowadzając N.N. żydówkę do Posterunku Policji w Konemny. Przed budynkiem ja się zatrzymał natomiast Janurz zaprowadził żydówkę do lokalu Posterunku, kto odebrał zatrzymaną żydówkę w Posterunku nie jest mi wiadome. Jest mi wiadome że w tym czasie pełnił służbę policjant Smolen który już nie żyje. Innych nie znałem. Janurz pozostawił w Posterunku żydówkę i razem odeszliśmy do grom. Wojnarowa. W drodze Janurowi zarzucałem że nie potrzebnie doprowadzaliśmy żydówkę na policję. Tłumaczył się że jest zakładnikiem i gdyby tego nie uczynił zostałby zastrzelony. Po upływie około tygodnia czasu słyszałem od miejscowej ludności że doprowadzoną przez nas żydówkę rozstrzelali niemcy Hüns w pobliżu budynku Posterunku.
Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Przesłuchał. Protokółował. Zeznał
[signature] [signature] Kołacz Wojciech

-83 25

P R O T O K Ó Ł
Przesłuchania świadka

Kamienica 10.VIII dnia ..... 1949 r. o godz. 11⁰⁰
Ja st. st. Chełso Tadeusz z Posterunku M.O. w Korzennej
działając na mocy: 1/ art. 238 § 2 i 239, § 2 KPK.

1. polecenia ob. podprokuratora ..... Rejonu Prokuratury Sądu Okr. ~~lub analogicznego~~ w Nowym Sączu ..... z dnia 2 sierpnia 1949 r.
2. wydanego na podstawie art. 237 § 1 KPK wobec tego że zwłoka groziłaby zanikiem śladów groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa zachowując formalności wymienione w art. 227 § 1 lit. d. /1/ § 3. 229/
3. przy udziale protokólanta Leśniewski Józef z Post. M.O. 23 Kamienica pow. Nowy Sącz
5. przesłuchałem niżej wymienioną.... w charakterze świadka.
Świadek po uprzedzeniu o ważności przyrzeczenia złożył przyrzeczenie
7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 101 KPK
8. odpowiedzialności za fałszywe zeznania w myśl art. 140 KK oświadczył:

Nazywam się Włodarz Franciszek
Imiona rodziców Andrzej i Anna z d. Nowak
Wiek ..... Urodz. 17.II.1908 w Wojnarowej
Pochodz. społeczne chłopskie z zawodu rolnik
Zam. w Wojnarowa 142 gmina Kamienica pow. N. Sącz
Stosunek do stron Obcy.

W sprawie niniejszej wiadomo mi co następuje:
Ob. Janczora Stanisława znam dokładnie, gdzie razem zamieszkujemy w jednej gromadzie. Jak również i znam jego zachowanie się za czasów okupacji. Był on zakładnikiem i miał polecenie żeby meldował o wszelakich wiadomościach jakie się zdarzają na terenie gromady lecz jako zakładnik to nie donosił o żadnych wypadkach do władz niemieckich. Na przykład u jego sąsiada przechowywał się partyzanci on o nim wiedział lecz nie meldował nikomu. Ani też nie zdradzał przed władz

ani niemieckimi żadnych osób wśród ludności [illegible]
licj. Był wrogo ustosunkowany co do okupanta i
wykazywał żadnej przychylnej pracy. A co się tyczy
nie ob. ob. żydówki i doprowadzenie do rąk policji to
to zrobił z obawy przed karą. Któraby go czekała [illegible]
niewykonanie mu polecenia, gdyż był zakładnikiem
na odprawach straszono go że czeka go kara śmierci
Ob. Jaworz cieszy się dobrą opinją wśród tut. ludn[illegible]
i niejest podejrzany o żadne przestępstwa. Zachowanie jego
nienaganne, więcej w tej sprawie nie mogę zapodać
Na tym protokół zakończono i po odczytaniu pod[illegible]

Przesłuchał Protokółował Zeznał
Chećko Włodarz Franc[illegible]

Nr akt Ds. 381/49 — pp. 33

Protokół przesłuchania świadka

Dn. 2 sierpnia 1949 r. w Nowym-Sączu

p.o.Pdd prokurator rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Nowym-Sączu

z siedzibą w Nowym-Sączu

w osobie p.o.Pod prokuratora mgra. L. Grzybowskiego

z udziałem Protokólanta [1] Heleny Bilikowej

przy udziale stron [1]

na mocy art. 20 przep. wprow. k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka – bez przysięgi [1]. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania oraz o znaczeniu przysięgi, prokurator odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 254 § 1 pkt. k.p.k. po czym [1] zeznał on co następuje:

Imię i nazwisko: Jamróz Stefania

Wiek 44 lata

Imiona rodziców Stanisław i Anna

Miejsce zamieszkania Wojnarowa 174

Zajęcie gospodyni

Karalność nie karana

Stosunek do stron żona Jamroza, w stosunku do Kołacza obca [2]

Nie pamiętnego mi dnia w niedzielę rano przyszła do naszego domu jakaś przystojna dziewczyna i poprosiła o wodę. Dałam jej wtedy mleka, które chętnie wypiła. Z zachowania się tej dziewczyny przypuszczałam, że jest katoliczką, bo miała na szyji medalik a nawet modliła się w moim pokoju. Po pewnej chwili zaproponowała mi, żebym ją zatrudniła na moim gospodarstwie, przyczym nadmieniła, że jest służącą i idzie z wioski Biała w kierunku Korzennej. Następnie przyszedł z kościoła mój mąż Stanisław Jamróz, któremu opowiedziałam o fakcie przybycia do naszego domu N.N. dziewczyny i po porozumieniu się z mężem postanowiliśmy ją skierować do sołtysa Zygmunta Wolskiego celem zameldowania jej i pozostawienia jej do dyspozycji sołtysa, albowiem służąca w domu były mi nie potrzebna.

[1] Zbędne ustępy lub wyrazy druku przekreślić.
[2] W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 104 k.p.k.).

Dokładnie nie wiedziałam co to jest za dziewczyna oprócz tego,że modliła i nosiła medalik,powiedziała mi,że jest żydówką i na tej podstawie nie miałam pewności co do jej pochodzenia i celu przybycia do mego domu. Mój mąż Stanisław ustanowiony był zakładnikiem we wsi Wojnarowa i dlatego obawiając się jakichś następstw odprowadził ją do sołtysa.

Jaki przebieg miało zajście w domu sołtysa tego nie wiem,bo tam nie byłam. Od chwili opuszczenia mego domu przez N.N.dziewczynę (nie myślałam zupełnie o tym zdarzeniu i zajście to uszło mi z pamięci z powodu długiego upływu czasu.

p.o.p.

Protokół rozprawy z dnia 6 grudnia 1949 r.
do sprawy I.K.82)49.-

Swiadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. Odczytano akt oskarżenia. Oskarżeni zapytani przez Przewodniczącego czy przyznają się do zarzuconego im czynu i jakie wyjaśnienia chcą złożyć Sądowi podali:

Oskarżony Stanisław Jamróz wyjaśnia: nie wiem co mi się zarzuca Żydówka, którą ja doprowadziłem została odebrana przez policję polską nie wiem jednak czy została zastrzelona, chociaż w jakiś czas później żandarm Hinz jakąś młodą osobę zastrzelił. W tym czasie gdy młoda żydówka zgłosiła się do mego domu, ja byłem ustanowiony zakładnikiem i uważałem, że byłem odpowiedzialny za to, gdybym nie powiadomił sołtysa o pobycie żydówki u mnie. Ja bardzo się niemców bałem, szczególnie i dlatego, że w tym czasie byłem zakładnikiem a represje w pierwszym rzędzie spadłyby na mnie. W domu u moich rodziców było 8-mio ro rodzeństwa, dlatego rodzice nie dbali bardzo o nasze wychowanie, tak że często nie było co jeść. Jako najstarszy z rodzeństwa nie miałem czasu chodzić do szkoły, bo musiałem na nich pracować . Gdy rodzeństwo podrosło poszło na służbę a wtedy było już zapóźno dla mnie do szkoły. W roku 1927 ożeniłem się i wtedy stosunkowo lepiej mi się powodziło z uwagi na to, że żona otrzymała posag. Przez trzy lata byłem zapisany do szkoły, ale do szkoły nie chodziłem, bo ważniejsza była praca niż uczęszczanie do szkoły, Nigdy nie czytałem żadnych książek ani gazet, chyba że mi żona coś przeczytała. W życiu społecznym udziału nie brałem, bo nie wiedziałem na zebraniu jak zabrać głos. W roku 1939 uciekałem przed niemcami aż pod Dubno, wróciłem dopiero we wrześniu. Niemców nie lubiałem a przedewszystkim się ich bałem. Wiem o tym, że dręczyli Polaków za byle co. Ludzie mówili mi nieraz po kościele, że Oświęcim jest po to, by mordować Polaków. Odnośnie żydów to gospodarze rozumniejsi opowiadali mi, że niemcy żydów gromadzą w getta i że ich zmuszają do pracy, jednak by ich mordowano tego mi nikt nie mówił. W jakim celu urządzano getta poza zgromadzeniem żydów tego nie wiem. Na pytanie Przewodniczącego oskarżony Jamróz nie umie wytłumaczyć Sądowi, dlaczego niemcy mordowali Polaków. W dniu krytycznym a było to w niedzielę, przyszedłem około godziny 10-tej z kościoła. Żona opowiedziała mi, że przyszła do nich jakaś dziewczyna młod niepodobna do żydówki, prosiła o posiłek a następnie zmówiła pacierz,

a później przyznała się, że jest żydówką i prosiła by ją zostawić jako służącą . Ponieważ w tym czasie byłem zakładnikiem, a ludzie we wsi też widzieli tę dziewczynę błąkającą - nie zgodziłem się na pozostanie jej w mym domu i postanowiłem odprowadzić ją do sołtysa. Gdy dziewczynie odmówiliśmy pobytu w naszym domu, to dziewczyna się nam odgroziła i powiedziała, że poskarży niemcom, żeśmy ją nakarmili przez jakiś czas zatrzymali. Gdy niemiec Hinz pouczał mnie o moich obowiązkach jako zakładnika, to mi wytłumaczył, że za pobyt na teren wsi jakiejkolwiek niemeldowanej osoby, grozi mi kara śmierci, a dom mój będzie spalony. Gdybym nie był zakładnikiem, ;to był wyprowadził dziewczynę w las i tam ją puścił, nie mogłem tego jednak zrobić z ob wy przed ludźmi . Parę dni wcześniej gospodarza z sąsiedniej wioski zastrzelono, za ukrywanie żydów i pomoc im udzielaną a opowiadali mi tym gospodarze pod kościołem. Na skutek tych opowiadań ze strachu pr niemcami a powodowanym opowiadaniami ludzi, doprowadziłem żydówkę do sołtysa. Sam bałem się iść z żydówką na żandarmerię, więc teściową sołtysa Cichońską posłałem po Wojciecha Kołacza. Ta nie powiedziała Kołaczowi po co ma przyjść, powtórzyła mu tylko rozkaz pochodzący o sołtysa. Postraszyła go przy tym, że musi się zgłosić. Gdy Kołacz przyszedł, powtórzyłem mu, że musi mi pomóc odprowadzić dziewczynę n posterunek. Nie mówiłem mu jednak, że jest to żydówka. Kołacz iść nie chciał i długo się upierał aż w końcu się zgodził - możliwe że z uwag na to, że byłem zakładnikiem. Dziewczyny tej nie mogłem wypuścić, bo się bałem również sołtyski, albowiem sołtysa wówczas w domu nie było. Chłopi w Ptaszkowej opowiadali mi, że z tejże wioski zakładnika zabra za to, że nie doniósł niemcom gdy żydzi poprzychodzili. Gdy przyprowa dziliśmy żydówkę na posterunek P.P. to zabawiłem tam najwyżej 5 minu Kołacz wogóle na posterunek nie wszedł. Gdy prowadziliśmy tę dziewczy to nie liczyłem się z tym, że ją mogą zastrzelić, bo za co ? Przypusz czałem, że ją dadzą do getta. Zakładnikiem byłem przez 14 dni a w tym czasie niemcy byli bardzo surowi, więc ja nie wiedziałem, co ja mam z tą żydówką zrobić. Gdy ustanowiono mnie zakładnikiem to mi bardzo szc gółowo tłumaczono za co jestem odpowiedzialny, w naszej wiosce byli p tyzanci ale ich z nazwiska nie znałem. Raz im tylko pomogłem, dając i słoniny. Ja odprowadziłby do sołtysa dlatego, że byłem w tym czasie z kładnikiem nie tylko ową żydówkę, ale każdego ktoby się zgłosił do mn bez papierów. Co niemcy robili z żydami w gecie, tego mi nikt nie opo dał. Gdy odprowadziłem tą dziewczynę na posterunek P.P. to policjant

85

pytał się mi tylko skąd jest ta dziewczyna. Czytano mi afisze jakie kary grożą tym, którzy pomagają ukrywający się żydom. Gdyby się żydówka mi nie odgrażała, że ją przyjąłem w domu to możliwe, że pozwoliłbym odejść jej z domu mojego bezkarnie. W domu sołtysa zabawiłem najwyżej pół godziny, Gdyśmy dziewczynę prowadzli na posterunek P.P. to piła ona po drodze wodę - mogła uciekać, ja sobie to myślałem i napewno nie goniłbym jej a tym więcej Kołacz, który się niechętnie do tej sprawy odnosił.-

Oskarżony Wojciech Kołacz wyjaśnił: nie przyznaje się do winy. Teściowa sołtysa Cichońska przyszła po mnie, powiedziała mi, że przynosi rozkaz od sołtysa, że muszę się do niego zgłosić. Gdy zaszedłem do sołtysa jego w domu nie zastałem, ale sołtyska i Jamróz jako zakładnik powiedzieli mi, że muszę iść z Jamrozem pomóc mu odprowadzić dziewczynę na posterunek P.P. Iść nie chciałem, długo się z nimi przegadywałem, i nie wiedziałem o tym, że jest ona żydówka, ale gdy Cichońska straszyła mnie odpowiedzialnością uległem, z tym;- że myślałem iż prowadzimy dziewczynę wiejską do robót. W przekonaniu tym utrwaliło mnie to, że dziewczyna ta miała na szyji medalik. Dziewczyna po drodze opowiadała nam, że jest młoda może pójść na służbę, ja uwierzyłem jej i nigdy nie przypuszczałem, że ją prowadzimy na śmierć, albowiem w tym czasie, często młodych ludzi zabierano przymusowo do pracy a zakładnicy musieli takich ludzi doprowadzać. Zaznaczam, że dziewczyna ta zupełnie do żydówki nie była podobna i ubrana po wiejsku. Dziewczyna ta mogła po drodze uciekać, jednak nie chciała. Ja nigdy bym jej nie gonił. Na posterunek P.P. wogóle nie wszedłem. Wprowadził ją sam Jamróz. Ja w tym czasie wstąpiłem na chwilę do kościoła pomodlić się. Nie jest mi wiadomym, czy właśnie tę dziewczynę w jakiś czas później niemcy zastrzelili. Uważam, że chyba nie ją zastrzelili, albowiem niemcy katoliczek nie strzelali. O prześladowaniu żydów słyszałem i za żadne skarby nie poszedłby z tą dziewczyną, gdybym wiedział, że jest ona żydówką. Wedle rozkazu niemców - żydów należało wydawać, ale uważam, że takiego rozkazu nie należało słuchać. Co do tej dziewczyny to byłem pewny, że ona jest "wsiowska". U mnie w domu stale zatrzymywali się żydzi. Dawałem im jeść i bardzo z nimi współczułem. Nigdy się niemców nie bałem, a robiłem to co mi sumienie kazało. Jamróz obiecywał mi, że mnie poda do niemców, gdy nie pójdę odprowadzić tej dziewczyny. Nie tłumaczyłem Jamrozowi by puścił tą dziewczynę, dlatego że on jako zakładnik, nie zgodziłby się na to. Nie umiem wytłumaczyć dlaczego właśnie po mnie Jamróz posłał. W naszej wiosce nie było wy-

padku zastrzelenia żydów, a zakładnicy często doprowadzali młodych ludzi, którzy nie chcieli wyjechać na roboty do Niemiec. Zapytany przez Przewodniczącego oskarżony Jamróz wyjaśnia, że medalika u tej dziewczyny nie widział.-

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe, oraz uprzedził oskarżonych, że wolno im czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu. Po wezwaniu świadków na salę - Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania oraz odebrał od nich przyrzeczenia.

1. Świadek Maria Wolska, lat 47, zamieszkała w Wojnarowej, obca zeznaje: jestem żoną sołtysa i byłam w tym czasie pod nieobecność mego męża w domu, gdy Jamróz przyprowadził młodą dziewczynę i mówił do mnie, że to żydówka. Ja tłumaczyłam mu, by ją puścił, a Jamróz mi odpowiedział, że chętnie by to zrobił, gdyby nie bał się ludzi no i tego, że był zakładnikiem właśnie w tym czasie. Jamróz kazał mi dać pomoc w odprowadzeniu żydówki od nas na posterunek P. Więc po naradzie postanowiliśmy posłać po Wojciecha Kołacza. Możliwe, że moja babka t.j. Cichońska poszła po Kołacza, albowiem tym czasie kręciła się po polu. Gdy Kołacz nadszedł nie chciał iść ale po targach poszedł. Nie znam dalszych losów tej dziewczyny. Nie przypominam sobie również w której porze roku to było. Przypomnę sobie jednak, że nie była zupełnie podobna do żydówki, medalika na szyji nie zauważyłem, a szczegółów jej ubrania nie pamiętam. Kołacz prosił Jamroza by ją puścić - Jamróz się nie chciał zgodzić. W naszej wiosce były wypadki doprowadzania młodych ludzi przez zakładnich na roboty do Niemiec.-

2. Świadek Zygmunt Wolski: b.sołtys, lat 57, rolnik obcy zeznaje: rozkazy odnośnie kręcących się po wsi niemeldowanych ludzi były bardzo surowe. Szczególnego prześladowania w naszej wiosce nie było. W tym czasie Jamróz był zakładnikiem. Nie było wypadku w naszej wiosce strzelania żydów chyba w Korzennej. Ujęcie tej żydówki nastąpiło w niedzielę a było to jesienną porą. W domu mnie wówczas nie było. Żona opowiadała mi po moim powrocie z kościoła, iż Jamróz doprowadził dziewczynę. Ja nie wiedziałem co z nią zrobić a on zdecydował się poprowadzić ją na posterunek P.P. - żądał tylko udzielenia mu pomocy. W jakiś czas po owym doprowadzeniu tej dziewczyny podobno jakąś

86

261

młodą kobietę zastrzelono. Nie wiem czy była to właśnie owa doprowadzona przez Jamroza młoda dziewczyna. Zarówno Jamróz jak i Kołacz mieli dobrą opinię we wsi z tym, że nie należeli do światłych obywateli. Za czasów mojego sołtysowstwa tylko jeden raz doprowadzono do mnie żydówkę. Ludzie przetrzymywali w tym czasie żydów, robili to na swoją odpowiedzialność, bo ogłoszenia niemieckie o wydawaniu żydów bardzo surowe. Jamróz należał do biedoty wiejskiej. Na zebrania chodzi ale głosu nigdy nie zabierał.-

3. Świadek Jan Kasprzyk - lat 51, zamieszkały w Korzennej, rolnik, obcy, zeznaje : - Mieszkam niedaleko miejsca, które żandarm niemiecki Hinz upatrzył sobie jako miejsce do rozstrzeliwania żydów. Wedle mojego obliczenia zastrzelił on tam 13 osób. Zauważyłem również, w jesieni 1943 r. jak Hinz przyprowadził młodą dziewczynę w wieku 17-18 lat i w tym miejscu ją zatrzelił. Widziałem wracającego Hinza, który polecił zwłoki pochować. Pogrzebaniem zwłok zajął się prawdopodobnie Kostecki. Oskarżonych dobrze nie znam, bo oni pochodzą z Wojnarowej a ja z Korzennej. Prowadzona przez Hinza dziewczyna zupełnie nie była podobną do żydówki.-

4. Świadek Wojciech Kostecki - lat 36, zamieszkały w Korzennej, obcy, rolnik, zeznaje: - widziałem zastrzeloną dziewczynę, która podobno miała być żydówką, a Hinz nakazał mi ją pogrzebać. Nie byłem wówczas przekonany czy jest to żydówka. Pochodziła ona podobno z Jankowej Nie mogę twierdzić, czy zastrzelona dziewczyna była tą, którą doprowadził Jamróz.-

5. Świadek Stefania Jamróz - żona oskarżonego, pouczona o prawie odmowy zeznań, oświadcza że zeznawać chce, poczym po prawnym upomnieniu i złożeniu przyrzeczenie zeznaje: Krytycznego dnia a było to w niedzielę rano, przyszła do mojego domu młoda dziewczyna, chciała wody ja dałam jej mleka. Opowiadała ona, że służyła u gospodarza w Białej. Poszła do sąsiedniego pokoju, a ponieważ była to niedziela, zmówiła pacierz, nie robiła ona na mnie wrażenia żydówki, miała nawet medalik na szyji, przyznała się jednak do mnie że jest żydówką i chciałaby u mnie pozostać na służbie. Gdy mąż nadszedł z kościoła, powiedziałam mu o tym dziewczyna prosiła byśmy ją zameldowali. Dziewczyna nie była podobna do żydówki. Baliśmy się jej również czy nie jest "podstawiona" przez niemców w celu zbadania, czy gospodarze nocują i przyjmują ludzi bez dokumentów to zadecydowało, żeśmy postanowili żydówkę odprowadzić do sołtysa bo mieliśmy wątpliwość czy ona rzeczywiście jest żydówką, czy tylko tak

nam mówi by nas wypróbować. Nie wiem jak niemcy karali ujętych żydów w domu mamy czworo dzieci. Mąż tylko w domu pracował, nigdy nic nie czytał - bo czytać nie umie. Mąż mój często chorował - miewał okresy, w których często bez powodu robił awantury (n.p. dusił mnie). Gdy został zakładnikiem był tym bardzo przejęty i nerwowy. W naszej wiosce dziesiętnicy doprowadzają młodzież na roboty do Niemiec. Doprowadzona przrz niego młoda dziewczyna nie była podobną do żydówki, ale przyznała się , że jest żydówką i ja o tym mężowi powiedziałam. Z domu naszego nie chciała odejść.-

6. Świadek Józef Chramęga - lat 53, cioteczny brat oskarżonego Jamroza, pouczony o prawie odmowy zeznań, oświadcza że zeznawać chce, poczym po prawnym upomnieniu i złożeniu przyrzeczenia zeznaje: Podczas okupacji, byłem członkiem organizacji podziemnej w "trójce" B.Ch. Oskarżony Jamróz o tym nie wiedział, wolałem mu o tym nie powiedzieć, gdyż miał on naturę bojaźliwego człowieka. Szczególnie bał się Hinza, który pouczał go o jego obowiązkach jako zakładnika. Nie wiem by Jamróz udzielał pomocy partyzantom, jest o typem takiego człowieka który rozkazów bezwzględnie zawsze dotrzymał - niezastanawiając się nad tym, czy dany rozkaz należy wykonać czy nie.- Oskarżony Kołacz cieszył się dobrą opinią - chętnie udzielał pomocy zniszczonym wojną obywatelom. Ani Jamróz, ani Kołacz nie należą do społecznie wyrobionych obywateli. Obaj bardzo bali się niemców. Ja niemców się nie bałem, ich rozkazy - rozkazami, a swoje zawsze robiłem.-

7. Świadek Michał Werbowski (Garbowski), lat 47 zamk. w Wojnarowej obcy, zeznaje: - znam dobrze obu oskarżonych. Byli oni dobrymi Polakami. Nie znam szczegółów doprowadzenia dziewczyny, która miała być żydówką. Obaj oskarżeni są bojaźliwego usposobienia, nie wyrobieni społecznie, nieoczytani. Uważam ich za takich obywateli, których mało jest we wsi.

8. Świadek Franciszek Dziedziak - lat 37, zamk. w Wojnarowej, rolnik, obcy, zeznaje: - znam dobrze obu oskarżonych, przez cały okres okupacji mieli dobrą opinię z tym, że nie są to wyrobieni społecznie obywatele, w życiu społecznym żadnego udziału nie brali, mogę ich scharakteryzować jako spokojnych i bojaźliwych ludzi, którzy szczególnie bali się niemców. Od ludzi słyszałem, że ujęli oni i doprowadzili na P.P. jakąś dziewczynę, która miała być żydówką.-

9. Świadek Stanisław Zięba- lat 50, zamk. w Wojnarowej, rolnik, szwagier oskarżonego Kołacza, ~~zeznając~~ pouczony o prawie odmowy zeznań oświadczam że zeznawać chce, poczym po prawnym upomnieniu i złożeniu przyrzeczenia zeznaje: Niepamiętnego mi czasu, jednak we święto Jamróz

zatrzymał u siebie w domu żydówkę, poszedł z nią do domu sołtysa, którego nie zastał w domu. Kołacz jest moim sąsiadem, siedział w tym czasie w domu, gdy przyszła po niego Cichońska, z rozkazem pochodzącym niby od sołtysa, aby się natychmiast do niego zgłosił. Kołacz niechętnie poszedł, nie wiedział jednak czego od niego chce sołtys. Podobno doprowadzili jakąś dziewczynę do posterunku P.P. Później, w sprawie doprowadzenia dziewczyny nie rozmawiałem z Kołaczem. Dziec bawiące się koło domu sołtysa opowiadały mi później, że Kołacz nie chciał iść z Jamrozem, odprowadzić żydówkę. Jamróz jest spokojnym obywatelem. lubiał mieć "fioła" w głowie, w domu więcej rządziła żona.-

Obrońca oskarżonego Kołacza wnosi o dopuszczenie dowodu orzesłuchania w charakterze świadka Anny Kołacz na okoliczność, że oskarżony Kołacz pomagał chętnie biednym ludziom oraz partyzantom względ. Poza tym cofa dowód z innych świadków godzi się na odczytanie zeznań.-

Obrońca oskarżonego Jamroża wnosi o poddanie oskarżonego badaniu przez biegłych psychiatrów.-

Prokurator sprzeciwia się dopuszczeniu dowodu ze świadka Anny Kołacz, albowiem okoliczności na które świadek ten ma zeznawać nie mogą mieć wpływu na treść orzeczenia o winie oskarżonego. Odnośnie zaś wniosku obrony o poddanie oskarżonego badaniu przez biegłych psych psychiatrów prokurator również się sprzeciwia albowiem z przewodu sądowego wynika, iż oskarżony Jamróz mimo, iż jest nie wyrobionym społecznie obywatelem, jest jednak w pełni za swe czyny odpowiedzialnym.-

Sąd postanowił odmówić wnioskowi obrony o dopuszczenie dowodu ze świadka Anny Kołacz, albowiem okoliczności na które świadek ten ma zeznawać nie będą mieć wpływu na treść orzeczenia o winie oskarżonego Kołacza. Poza tym Sąd odmawia również wnioski obrony o poddanie oskarżonego Jamroza badaniu przez biegłych psychiatrów albowiem w świetle przewodu sądowego, zrobił on na Sądzie wrażenie w pełn odpowiedzialnego za swoje czyny.

Za zgodną stron odczytano zeznania świadków: Susa, Miciołka i Włodarza.-

I/ Wyrok dor. pełn. oskarżonego 1/
II Prok. S.A. z 2-ma egz. wyroku
Wysłano dnia 21/I 1950 r.
III. Dla obr. osk. Kołacza wyrok
Nr.akt.K.82)49
Wysłano dnia 2/3 1952 r.

98-

-28-

W y r o k

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 6 grudnia 1949 r.-

Sąd Apelacyjny w Krakowie na sesji wyjazdowej w Nowym Sączu, w składzie następującym:

Sędzia S.S.A. - Bolesław Kobylarz
Ławnicy - Teofil Zarzycki
- Bolesław Kosecki
Protokolant - apl.egz. K.Klimczyk

w obecności oskarżyciela publicznego Podprokuratora S.O. Mgr Wł.Kubika, rozpoznawszy dnia 6 grudnia 1949 r. sprawę 1) Stanisława J a m r o z a urodzonego 25.III.1902 r. w Wojnarowej, syna Józefa i Anny z d.Chrymczyk, rolnika, żonatego, 3 klasy szkoły powszechnej, pochodzenia chłopskiego, przynależność chłopska.-

2) Wojciecha K o ł a c z a urodzonego 2.I.1903 r. w Wojnarowej, syna Stanisława i Anny z d.Kwarcińska, rolnika, żonatego, 3 klasy szkoły powszechnej, pochodzenia chłopskiego, przynależność chłopska, 5 dzieci, w wojsku nie służył, R.K.U.-Nowy Sącz

oskarżonych o to, że:

w drugiej połowie 1943 r. w Wojnarowej, gmina Korzenna, powiatu nowosądeckiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działali na szkodę osób prześladowanych ze względów wyznaniowych i rasowych przez władze okupacyjne,

przez ujęcie nieznanej bliżej żydówki i odstawienie jej do policji niemieckiej w następstwie czego owa żydówka została bezwłocznie przez niemiecką policję zastrzelona.-

to jest o czyn przewidziany w art.1 pkt.2 dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.Dz.U.R.P.Nr.69)46 poz. 377 -

p o s t a n o w i ł :

I. Stanisława Jamroza uznaje za winnego czynu zarzuconego mu aktem oskarżenia, czym dopuścił się zbrodni z art 1 pkt.2 dekretu z 31.VIII.1944 r.Dz.U. R.P.Nr.69)46 poz.377 i na zasadzie tegoż artykułu przy równoczesnym zastosowaniu art.5 § 3 wyżej cytowanego dekretu, oraz przy zastosowaniu art.7 tegoż samego dekretu, skazuje Stanisława Jamroza na karę 10 (dziesięciu) lat więzienia, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na czas lat 5 (pięciu), oraz przepadek całego mienia oskarżonego.-

II. Wojciecha Kołacza uznaje za winnego czynu zarzuconego mu aktem oskarżenia, czym dopuścił się zbrodni z art.1 pkt.2 dekretu z dnia 31.VIII.1944 r. Dz.U.R.P.Nr.69)46 poz.377 i na zasadzie tegoż artykułu przy równoczesnym zastosowaniu art.5 § 3 wyżej cytowanego dekretu, oraz przy zastosowaniu art.7 tegoż samego dekretu, skazuje Wojciecha Kołacza na karę 6 (sześciu) lat więzienia, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na czas lat 3 (trzech)

oraz przepadek całego mienia oskarżonego.-

III. Na zasadzie art.58 k.k. zalicza oskarżonemu Stanisławowi Jamrozowi na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 15 czerwca 1949r. do dnia 6 grudnia 1949 r.

IV. Zwalnia oskarżonych Stanisława Jamroza i Wojciecha Kołacza od obowiązku uiszczenia opłat sądowych, oraz od ponoszenia kosztów postępowania karnego w sprawie.-

Uzasadnienie

Przewód sądowy oparty na wyjaśnieniach oskarżonych oraz zeznaniach świadków Marii Wolskiej, Zygmunta Wolskiego, Jana Kasprzyka, Wojciecha Kosteckiego, Stefanii Jamroz, Józefa Chramęgi, Michała Werbowskiego, Franciszka Dziedziaka, Stanisława Zięby, oraz zeznaniach świadków Józefa Susa, Józefa Miciołka i Franciszka Włodarza, których zeznania złożone w toku śledztwa, ujawniono w toku przewodu sądowego, potwierdził tezę aktu oskarżenia i dał podstawę prawną do uznania winy oskarżonych w zakresie przypisanym im w sentencji wyroku.-

Przewodem sądowym ustalono, że w drugiej połowie 1943 r. do Wojnarowej w powiecie nowosądeckim, do zagrody oskarżonego Stanisława Jamroza przybyła w dzień niedzielny młoda dziewczyna narodowości żydowskiej.-

Pod nieobecność osk.Stanisława Jamroza przyjęła ją jego żona, a gdy przybyła nieznana dziewczyna po pewnej chwili zwierzyła się, że jest żydówką i wyraziła chęć pozostania w domu w charakterze pomocnicy domowej, gospodyni poleciła jej opuścić mieszkanie. W chwilę po tym przyszedł do domu oskarżony Stanisław Jamróz, a ponieważ wspomniana dziewczyna nie opuściła obejścia oskarżonego, postanowił ją odprowadzić do sołtysa. Oskarżony Stanisław Jamróz był w tym czasie "zakładnikiem". W rezultacie Stanisław Jamróz postanowił przybyłą do niego żydówkę odprowadzić do sołtysa i tak też uczynił. Ponieważ sołtysa Wolskiego w domu nie zastał, po rozmowie z domownikami zadecydował odprowadzić dziewczynę na policję, lecz domagał się asysty drugiej osoby. Wówczas N.Cichońska udała się po osk.Wojciecha Kołacza i przywołała go do domu sołtysa. Kołacz po przybyciu do sołtysa, gdy dowiedział się, że chodzi o zaprowadzenie dziewczyny na policję nie chciał iść i żądaniom osk. Jamroza przez dłuższy czas się opierał i dopiero gdy Jamróz zagroził mu odpowiedzialnością i konsekwencjami, zdecydował się pójść. Razem więc z osk.Jamrozem odprowadzili dziewczynę na policję polską. Po dojściu do posterunku P.P.,do wnętrza z żydówką udał się osk. Jamróz, a Kołacz czekał na niego i następnie wrócił się do domu. Jamróz pozostawił dziewczynę na posterunku, którą następnie przebywający na posterunku niemiec

Hinz, popołudniu zastrzelił.-

Oskarżeni w wyjaśnieniach, złożonych w toku przewodu sądowego potwierdzili faktyczne przesłanki niniejszej sprawy, przyczym oskarżony Stanisław Jamróz zeznał, że uczynił to pod wpływem obawy, iż był w tym czasie zakładnikiem, a miał nakazane, by o wszystkich osobach przebywających we wsi bez dokumentów i uzasadnienia donosić sołtysowi względnie policji. Nie wiedział i nie zdawał sobie sprawy z polityki eksterminacyjnej okupanta w stosunku do żydów i był przekonany, że policja odstawi młodą żydówkę do ghetta do pracy. Obawiał się, że jeśli tego nie uczyni, to sam poniesie odpowiedzialność. W podobny sposób złożył swe zeznania osk. Kołacz z tym, że był on od początku przeciwny zaprowadzeniu tej dziewczyny na policję, a uległ tylko presji Jamroza i z tego też powodu obawiał się represji.-

Wyjaśnienia oskarżonych na tle całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego i na tle jego oceny faktycznej i prawnej - uzasadniają jednak winę oskarżonych odnośnie zarzuconej im zbrodni: że czyn ich pod względem kwalifikacji prawnej wyczerpuje znamiona art.1 pkt.2 dekretu sierpniowego.-

Przy wymiarze kary Sąd doszedł do przekonania na podstawie wyjaśnień oskarżonych, ich oceny umysłowej i psychicznej, że ustawowy wymiar kary należy złagodzić

i że przepis § 3. art.5 cytowanego dekretu w tym konkretnym wypadku znajduje swe uzasadnienie.-

Oskarżony Jamróz - zdaniem Sądu - opartym na osobistej obserwacji członków zespołu sądzącego, pod względem rozwoju umysłowego, stopnia inteligencji i świadomości przejawów życia społecznego i świadomości wydarzeń w skali ogólno ludzkiej,- pozostaje na poziomie najniższym. Urodził się na wsi, w rodzinie licznej, bo miał 8-mioro rodzeństwa i niewątpliwie od początku swego żywota borykał się tylko z biedą. Do szkoły wprawdzie chodził przez 3 lata, lecz jak to niejednokrotnie bywało, ważniejsza była praca i dlatego po dzień dzisiejszy pozostał analfabetą. Całą jego treścią życia była praca na roli, utrzymanie się na powierzchni życia i na inne przejawy życia ludzkiego nie miał czasu. Źródłem jego edukacji były rozmowy z gospodarzami po nabożeństwie w kościele. Oskarżony Jamróz z niemcami się nie stykał, nie znał ich zamierzeń i ich polityki i o tym miał bardzo mętne pojęcie. Ustanowiony zakładnikiem i pouczony co ma czynić i pouczony o odpowiedzialności, gdy stanął przed próbą samodzielnego rozwiązania problemu o charakterze społecznym nie umiał go rozwiązać.-

Podobnie przedstawia się i osoba osk.Wojciecha Kołacza, bo i u niego strach był decydującym czyn-

-293-

nikiem, który pchnął go do przestępstwa.-

Oceniając winę oskarżonych Sąd nabrał przekonania, że wina nie leży wyłącznie po ich stronie.-

Odcinek wiejski, lud wiejski od wieków pozostaje w tyle grup społecznych. Zaborca celowo starał się utrzymać lud wiejski w ciemnocie społecznej, umysłowej i politycznej chcąc mieć z warstw chłopskich posłusznych poddanych, tanią siłę roboczą i taniego producenta. W okresie międzywojennym rząd sanacyjny również mało uwagi poświęcił sektorowi wiejskiemu i utrzymywał wieś w ciemnocie umysłowej i w stanie zacofania społecznego. Okupant przez celową likwidację szkolnictwa na wsi i likwidację życia społecznego starał się uczynić z elementu wiejskiego niewolnika napełniającego li tylko spichlerze machiny wojennej. Okupant stosował tu jeszcze teror.-

Dziś w dobie budownictwa socjalistycznego Władze Polski Ludowej zwróciły uwagę na odcinek wiejski, wskazały na braki i zacofanie na tym odcinku, wykazały błędy dotychczasowej polityki i jej rezultaty i wskazały na konieczność podniesienia kulturalnej i politycznej świadomości mas chłopskich.-

Oskarżeni są typowymi reprezentantami ciemnoty, braku wyrobienia społecznego i świadomości narodowej. Oskarżeni nie zdawali sobie z tego powodu dostatecznie sprawy z polityki okupanta w stosunku do żydów i okoliczności wyżej przytoczone uzasadniają - zdaniem Sądu -

nadzwyczajne złagodzenie kary.-

Dekret o odpowiedzialności za odstępstwo od narodowości w okresie okupacji z 28.VI.1946 r.przyjmuje ciemnotę i niski stopień rozwoju umysłowego jako okoliczności uzasadniające nadzwyczajne złagodzenie kary. Dekret sierpniowy w § 3 art.5 przyjmuje szczególne okoliczności łagodzące jako podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary w wypadku przestępstwa, określonego w art.1 pkt.2 tego dekretu. Zestawienie tych dekretów wskazuje, że ustawodawca nad zjawiskiej dziś jeszcze spotykanym nie przechodzi do porządku dziennego.-

Zdaniem Sądu - w tym konkretnym wypadku zjawisko ciemnoty umysłowej i brak wyrobienia społecznego u oskarżonych jest dla nich szczególną okolicznością łagodzącą i nie stanowi obrazy art.5 § 3 dekretu sierpniowego.-

Wychodząc z tych założeń Sąd uznając oskarżonych winnymi zarzuconego im przestępstwa wymierzył im karę w granicach ustalonych w sentencji wyroku.-

Orzeczenie o kosztach opiera się na przesłankach art.481 k.p.k. i art.4 dekretu o opłatach sądowych w sprawach karnych.-

JG